

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 24, 25 i 26 grudnia 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO PZPR

Nr 305 (4207) | Wyd. A' | Nakład 69.333



Zimowy obrazek.

Kto piękniejszy? Ozdoby choinkowe czy wykonawczy?

Przy choince



Z okazji Świąt
życzymy
naszym Czytelnikom
milego wypoczynku
REDAKCJA

Sejm uchwalił plan i budżet na rok 1963

WARSZAWA

Po 4-dniowych obradach, poprzedzonych wielotygodniową pracą komisji, Sejm zakończył w sobotę generalną debatę budżetową. Plan i budżet roku przyszłego uchwalono jednogłośnie. Również jednogłośnie zatwierdziła Izba sprawozdania Rady Ministrów z wykonania planu i budżetu w roku 1961 i zgodnie z wnioskiem NIK udzieliła rządowi absolutorium za ten okres.

W 4-dniowej debacie budżetowej zabralo głos łącznie 91 posłów, a więc rekordowa liczba. Dyskusja dotyczyła niemal wszystkich zagadnień życia publicznego. Posłowie zgłosili bardzo wiele konkretnych postulatów i uwag pod adresem rządu i poszczególnych ministrów. Na wszystkie wnioski poselskie udzielono na gorąco odpowiedzi. Uczynili to przedstawiciele rządu: przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów i sześciu ministrów.

Owocem pracowitej debaty było więc nie tylko zatwierdzenie programu zadań gospodarki i administracji państwowej na rok przyszły. Dyskusja wskazała również zasadnicze kierunki i środki realizacji tych zadań.

W sobotę obrady Izby rozpoczęły się kilka minut po godz. 9. Obecni byli członkowie Rady Państwa z jej przewodniczącym Aleksandrem Zawadzkim, członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem.

Kontynuowano dyskusję nad planem i budżetem przyszłego roku.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos przewodniczący Komisji Planowania przy Ra-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Dalsza konkretyzacja ścisłej współpracy gospodarczej krajów RWPG

Wywiad z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem

WARSZAWA

W niedzielę 23 bm. powróciła z Bukaresztu do Warszawy polska delegacja na XVII sesję Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i trzecie posiedzenie jej Komitetu Wykonawczego. Delegacji przewodniczył wiceprezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz.

W wypowiedzi dla PAP i Polskiego Radia Piotr Jaroszewicz scharakteryzował dorobek i znaczenie bukareszteńskich obrad RWPG.

— Podjęte w Bukareszcie uchwały stanowią poważny krok naprzód w rozwoju współpracy gospodarczej krajów RWPG. Uzyskaliśmy postęp w wielu sprawach ważnych dla rozwoju ekonomicznego krajów członkowskich. Dokonaliśmy konfrontacji poglądów i — w oparciu o twórczy kompromis — podjęliśmy jednomyślnie uchwały. Nakreśliłmy plan działania Rady na następny okres, zwracając uwagę na to, aby zadania były realne i aby za słowami uchwał stał dalszy postęp w zespłaniu gospodarczym krajów RWPG. Zarówno obrady XVII sesji Rady jak i trzecie posiedzenie Komitetu Wyko-

nawczego nosiły właśnie taki charakter.

Mówiąc o najważniejszych problemach, pragnę nawiązać do znanego wniosku premiera Chruszczowa w sprawie utworzenia wspólnego organu planowania krajów RWPG. W obradach sesji i Komitetu Wykonawczego zmierzaliśmy do tego, by komisje branżowe Rady — Komisja Ekonomiczna, Handlu Zagranicznego, Statystyki, Normalizacji, a zwłaszcza

Biuro do spraw Koordynacji Planów Rozwoju Gospodarczego, przy pomocy Sekretariatu Rady i Komitetu Wykonawczego stanowiły łącznie stałe i systematycznie działające, coraz sprawniejsze, stojące na wysokim poziomie ekonomicznym, międzynarodowy sztab współpracy. Jego główne zadania, to międzynarodowe planowanie gospodarcze, koordynacja planów i socjalistyczny podział pracy.

Obecnie trzeba znacznie uzmocnić międzynarodowe i narodowe ogniwa, kierujące pracą RWPG i podnieść ich działalność na wyższy poziom. Kolektywne kierownictwo RWPG ma — w miarę pogłębiania współpracy —

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ewa i ludzkie serca

BUDAPEST Korespondent PAP, red. W. Stankiewicz donosi:

Historia o wychowanym przez polską rodzinę dziecku węgierskim z Oświęcimia, jaką zrelacjonował w tych dniach na łamach dziennika „Nepszabadsag” znany publicysta i reporter Laszlo Rozsa nie jest niczym wyjątkowym. Tego rodzaju wypadków druga wojna światowa i obozy hitlerowskie dostarczyły zbyt wiele, aby mogły one uchodzić za coś nadzwyczajnego. Ale kiedy Rozsa opisał tragiczne dzieje Ewy, którą po wyzwoleniu obozu zaopiekowała się polska rodzina Krycz z Oświęcimia, i która dziś jest już studentką stomatologii Akademii Medycznej w Krakowie, do redakcji „Nepszabadsag” zaczęły napływać dziesiątki listów z całego kraju, ludzie składali wizyty w redakcji oraz dopytywali się telefonem o losy Ewy, a nawet przyjeżdżali do pokrewieństwa. Ewa urosła nagle do rozmiarów symbolu.

Wzruszające jest zaproszenie dla Ewy, jakie złożyła w redakcji „Nepszabadsag” delegacja dziewcząt jednego z gimnazjów budapeszteńskich. Dziewczęta pragną, aby Ewa jako ich gość przyjechała na wakacje do Budapesztu. „Na szczęście — pisa dziewczęta — nie zetknęliśmy się osobście z okropnościami faszystów, a o tych strasznych czasach dowiadujemy się z podręczników szkolnych. I dlatego pragniemy uczynić wszystko, aby Ty Ewo mogła jak najlepiej wspomnieć swoją ojczyznę, a także wyrazić Cią opamięć hitlerowską. Pomy-

jeżdżaj, czekamy na Ciebie z otwartym sercem”.

Pewne małżeństwo oznajmiło w redakcji: „Nie chcemy uderzać Ewy jej przybrany rodzicom, ale bardzo pragnęlibyśmy gościć ją u siebie”. Te słowa płynące z głębi serca i odzwierciedlające uczucia, jakie żywią prości ludzie dla swej rodaczki, którą tak ciężko skrzywdził faszystyzm niemiecki, i która znalazła w Polsce drugą ojczyznę, napawają radością. Ewa powinna koniecznie przyjechać na Węgry. Znajdzie tu na pewno wielu przyjaciół.



Sytuacja baryczna: Polska znajduje się pod wpływem wyżu z ośrodkiem w rejonie południowego Bałtyku.

Prognoza pogody (na poniedziałek): Zachmurzenie duże z przejściowymi, lokalnymi, drobnymi opadami śniegu. Temperatura maksymalna dniem do minus 12 st., minimalna nocą do minus 18 st. Wiatry umiarkowane, północno-wschodnie.

Orientacyjna prognoza pogody na święta: Nadal mroźno, zachmurzenie umiarkowane, okresami deszcz, drobne opadami śniegu. Temperatura bez większych zmian.

RESTAURATOR BYŁ HOJNY, ALE... FALSZYWY

BERLIN

Goście jednej z restauracji w Berlinie zachodnim, bardzo chwaliли sobie nowego właściciela lokalu, który częstował wszystkich za darmo piwem, wódką i winem, wymagając tylko, by każdy z gości wrzucił do puszek 20 fenigów „na biednych”. Wyczerpał on w ciągu kilku godzin dwie tony piwa, 25 butelek brandy i kilkanaście butelek szampana.

Dopiero na drugi dzień okazało się, że lokal bynajmniej nie zmienił właściciela. Po powrocie z jednodniowej podróży właściciel z przerażeniem odkrył brak napojów i stos pustych butelek w kacie. Falszywego „restauratora” poszukuje policja.

CIEKAWOSTKA

DNIA



Rys.

J. Stankiewicz

Przed terminem wykonali plan roczny

Jak informuje nas Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Państwowego Przemysłu Tętnowego w Rzeszowie załogi podległych zakładów wykonały całkowicie zadania planowe do dnia 15 bm. Wartość produkcji towarowej według cen zbytu wyniosła 397 mln zł. Do końca br. dodatkowa produkcja osiągnie wartość ponad 20 mln złotych.

Załoga Łańcuckiej Fabryki Śrub wykonała plan roczny na dwa dni przed terminem, określonym w zobowiązaniu na dzień 22 bm. Sukces ten uzyskano dzięki dobrym wynikom współzawodnictwa pracy.

N. S. Chruszczow odwiedzi Jugosławię

MOSKWA
Na zaproszenie prezydenta FLRJ Józefa Broz-Tito premier ZSRR N. S. Chruszczow uda się na odpoczynek do Jugosławii. Termin wyjazdu zostanie ustalony później.

Józef Broz-Tito w czasie odpoczynku w ZSRR zaprosił N. Chruszczowa wraz z małżonką, aby przybyli do Jugosławii na odpoczynek. Chruszczow z zadowoleniem przyjął zaproszenie.

„Kosmos-12” obiega ziemię

MOSKWA
22 grudnia 1962 roku w Związku Radzieckim wypuszczono w przestrzeń kosmiczną nowego sztucznego satelitę Ziemi „Kosmos-12”. Agencja TASS donosi, że nowy satelita wszedł na orbitę. Po cząstkowy czas obieg wokół ziemi wynosił 90,45 minuty, maksymalna odległość od Ziemi (apogium) — 405 kilometrów, minimalna (perigeum) — 211 kilometrów, kąt nachylenia orbity w stosunku do płaszczyzny równika równa się 65 stopni.

Kto ma dokładny czas?

ZIELONA GÓRA
Smialo można przyjąć, że 99 procent posiadaczy nawet supernowoczesnych i najdokładniejszych zegarków w Polsce nie ma jednak obowiązującego w naszym kraju, dokładnego czasu.
Mimo to nie ma podstaw do niepokoju i sprzeniewierzeń wobec zegarków. Nie od nich bowiem, lecz od miejsca pobytu zależy dokładny czas rzeczywisty, regulowany przez słońce. Takim prawdziwie dokładnym czasem poszczycić się mogą jedynie mieszkańcy Lubka na środkowym Nadodrzu, Zgorzelca na Dolnym Śląsku i Starogardu Szeceńskiego oraz bardzo niewielu innych miejscowości, przez które przebiega 15. południk. Jego czas słońce obowiązuje w naszym kraju, jako tzw. czas środkonowonowy. W ten sposób, gdy krakowskie obserwatorium podaje godzinę 12, to w Krakowie rzeczywiste już ona minęła, a na zachód o 15. południka np. w Cedyni jeszcze rzeczywiste nie nastąpiła.

100-letni sum

MOSKWA
Mieszkaniec miasteczka Suraż w obwodzie briańskim (Federacja Rosyjska), Iwan Polozow schwytał na wędkę stuletniego suma, długości 2 metrów o wadze około 80 kg.
Sum, którego miejscowa ludność nazwała „czarem” rzeki, jest obecnie już dość rzadkim zwiastkiem. Olszerny schwytywany przez Polozowa cisnął jego łódź pod prąd przez całą godzinę.

Współpraca krajów RWPG

(Ciąg dalszy ze str. 1)
coraz trudniejsze i bardziej odpowiedzialne zadania. Do ich wykonania musi być ono w coraz pełniejszym stopniu autorytatywne, kwalifikowane i pełnomocne w podejmowaniu decyzji o wspólnych poczynaniach produkcyjnych, a także w dziedzinie handlu, transportu, usług itd.

Na porządku dziennym obrad bukareszteńskich stały także postanowienia o rozwoju produkcji maszyn rolniczych i traktorów, o specjalizacji produkcji całej grupy maszyn i urządzeń dotychczas w naszych krajach deficytowych, o wprowadzeniu nowych form gospodarczych organizacji międzynarodowych w zakresie produkcji towarów, frachtowania ładunków, wspólnego parku wagonów towarowych. Podjęliśmy także decyzje o dalszym rozwoju handlu zagranicznego.

Powołaliśmy do życia Komisję Walutowo-Finansową, postanowiliśmy usprawnić system wielostronnych rozliczeń w handlu zagranicznym i zdecydowaliśmy utworzyć bank krajów socjalistycznych. Omawialiśmy także problem cen, stosowanych w obrocie handlowym krajów socjalistycznych. Ceny te między krajami RWPG nie podlegają wahanom i utrzymują się na poziomie ustalonym, w oparciu o ceny światowe z 1958 r. Komitet Wykonawczy postanowił je zaktualizować zgodnie z poziomem cen światowych, jaki ukształtował się w latach 1957—61. Ustalone na nadchodzące lata ceny nie będą podlegały fluktuacjom typowym dla stosunków kapitalistycznych. Zbliżenie cen stosowanych w handlu zagranicznym między krajami socjalistycznymi do cen na ryn-

kach światowych — odpowiada polityce krajów socjalistycznych, zmierzającej do ustabilizowania wzajemnych stosunków gospodarczych i zwiększenia obrotów handlu zagranicznego.

Zmierzamy do tego, aby gospodarka nasza i innych krajów członkowskich odczuła realne korzyści z podjętych decyzji, aby ich realizacja sprzyjała naszemu dalszemu rozwojowi ekonomicznemu, aktywizacji współpracy gospodarczej krajów RWPG oraz rozwojowi handlu ze wszystkimi krajami świata.

Posiedzenie Sejmu

(Ciąg dalszy ze str. 1)
dzie Ministrów — dr Stefan Jędrzejowski.

Z kolei marszałek Wycech zarządził głosowanie. Projekt uchwały o narodowym planie gospodarczym i ustawę budżetową na rok przyszły Sejm przyjął jednogłośnie wraz z poprawkami wniesionymi przez komisję.

Tak samo jednogłośnie zatwierdził sprawozdanie rządu z wykonania planu i budżetu państwa w roku 1961 i zgodnie z wnioskiem NIK udzielił rządowi absolutarium za ten okres.

Zamykając posiedzenie marszałek Wycech życzył posłom, by następny rok dał im dużo zadowolenia i sukcesów w wypełnianiu obowiązków poselskich oraz szczęścia w życiu osobistym.

Niech mi będzie wolno — mówił marszałek Wycech — życzyć z tej trybuny wszystkim robotnikom, chłopom, inteligentom, wszystkim obywatelom PRL szczęśliwego nowego roku!

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Sportowcy Polski w 1962 roku

Rok 1962 obfitował w liczne imprezy sportowe, których stawką były tytuły mistrzów świata i Europy. Polscy sportowcy brali udział w 23 mistrzostwach świata i 18 mistrzostwach Europy. Pionem ich występów było 35 medali, w tym 8 złotych, 14 srebrnych i 15 brązowych. Zdobyliśmy je w 8 dyscyplinach. Największe sukcesy osiągnęli lekkoatleci, przywódcą z Belgradu 13 medali (3 złote, 5 srebrnych, 5 brązowych). Na drugim miejscu znajdują się cietzarowcy, którzy w Budapeszcie wywalczyli 8 medali (4 srebrne i 4 brązowe). Dalej idą szermierze — 8 medali (1 złoty, 2 srebrne, 2 brązowe) saneczkarze — 4 medale (1 złoty, 1 srebrny, 2 brązowe). Pozostałe medalowe miejsca wywalczyliśmy w następujących dyscyplinach: łyżwiarstwo szybkie (złoty), narciarstwo (srebrny), spadochroniarstwo (srebrny), żuźli (brązowy) i siatkówce (brązowy).

A OTO LISTA NASZYCH MEDALISTÓW:
MISTRZOSTWA ŚWIATA
ZŁOTE
Elwira Seroczyńska — łyżwiarstwo szybkie (500 m),
Drużyna szablowa w składzie: Jerzy Pawłowski, Ryszard Zub, Emil Ochrya i Andrzej Piątkowski.
SREBRNE
Waldemar Bazański — podnoszenie ciężarów (w. lekka), Antoni Leclak — narciarstwo (konkurs skoków na średniej wysokości), Ireneusz Palisński — podnoszenie ciężarów (w. lekko-ciężka), Jerzy Pawłowski — szermierka (szabla), Jerzy Wojnar — saneczkarstwo, Witold Woyda — szermierka (fiolet).

BRĄZOWE
Irena Pawelczyk — saneczkarstwo, Józef Schmidt — lekka atletyka (trójsekoc), Stafeta lekkoatletyczna 4x100 m w składzie: Marjan Folk, Andrzej Zieliński, Zbigniew Syka i Jerzy Juśkowiak, TERESA CIEPIA — lekka atletyka (100 m), Rudolf Kozłowski — podnoszenie ciężarów (w. ciężka), Władysław Nikliuk — lekka atletyka (oszczep), Maria Piątkowska — lekka atletyka (80 m ppi.), Zdzisław Śluda — saneczkarstwo, Barbara Sobotta — lekka atletyka (300 m), Alfred Soęgornik — lekka atletyka (kul), Marjan Zieliński — podnoszenie ciężarów (w. lekka).

Niezasłużona porażka

Stal Stalowa Wola - Legia W-wa 9:11

W sobotę, I liga bokserska rozpoczęła drugą rundę rozgrywek mistrzowskich. Pięściarze Stalowej Woli spotkali się na własnym ringu z najgroźniejszym bodajże zespołem — warszawską Legią. Wprawdzie niewielkie były szanse na zwycięstwo, ale po cichu myśleliśmy o remisie, gdyż obecnie każdy punkt dla Stalowej Woli liczony jest na wagę złota. Trzeba stwierdzić, że gospodarze byli o krok od sensacyjnego zwycięstwa, a już remis mogli zdobyć jak najbardziej zasłużenie. Myśl o zwycięstwie rozwiała się z chwilą kontuzji łuku brwiowego u Szybylskiego, który wyraźnie prowadził w walce punkty i niewątpliwie byłby zwycięzcą. Remis nastąpił nie owianym z dwóch przyczyn: pierwsza — to krzywdzący werdykt zespołu sędziowskiego dla Serwana, który wyraźnie wygrał z Branickim, a uzyskał tylko remis wskutek trzech odwróconych werdyktów (50:57, 50:58, 50:59), druga — to błąd taktyczny kierownictwa sekcji, polegający na tym, że walka Serwana w wadze ciężkiej odbyła się bezopiekunko po spotkaniu Wiatryka z Piłarskim w w. muszej, gdyż Serwan przegrał na 12:17 i zdobył punkty, w. gdy ostatnia zgodność z kolejnością wag, to wówczas, przy stanie meczu 10:8 dla Legii, sędziowie na decydującą o ostatecznym wyniku walkę patrzyli z pewnością nieco inaczej. Tak, więc poważna szansa na cenny jeden punkt została zniszczona.

Niezasłużona porażka

Stal Stalowa Wola - Legia W-wa 9:11

Zawoju nie stały na zbyt dobrym poziomie, gdyż pięściarze obu zespołów, uoceniając wysoką stawkę, walczyli barzo nerwowo, chaotycznie i nieczysto. Szczególnie cennowało to bokserów Legii, którzy często uciekali głową, nasada rekawicy, lub też przyrzeczywali, by złapać oddech po silniejszym ciosie. Klase wśród zawodników Stalowej Woli pokazał Wiatryk, który w dobie stylu, już w pierwszej rundzie, zdeklasował Piłarskiego. W drugiej, zawodnik Legii po trzech kolejnych ostrzeżeniach przegrał przez dyskwalifikację. Niezłe walczyli też: Szybylski, Kołasiński i Łabuziński. Tuczapski nie mógł sobie absolutnie poradzić z doskonałym rutyniarzem — kadrowcem Szczepańskim, Algierci natomiast — po długiej przerwie, startując po raz pierwszy, taktycznie rozwiązał walkę z zupełnie dobrym pięściarzem — Popołkiem. Wiele słów uznania należy się także ambitnie walczącemu Serwanowi, który nie ułakwił się cięższego od siebie o 10 kg Branickiego i z miejsca nawlażył z

Niezasłużona porażka

nim równorzędna walkę. W drugiej rundzie kilkakrotnie trafiony Branicki, za trzymanie przeciwnika otrzymał ostrzeżenie i Serwan prowadził co najmniej dwoma punktami. Trzecią rundę, choć nieco słabiej — naszym zdaniem wygrał również, różnica jednego punktu pięściarz Stalowej Woli. Niestety, sędziowie nie potrafili w tej walce wytypować właściwego zwycięcy i dali trzy odmienne werdykty. Wynik remisowy przyletył rostral przez publiczność długotrwałymi gwłdami i wielkim niezadowoleniem. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Stali). W muszej Wiatryk wygrał w drugim starciu przez dyskwalifikację Piłarskiego, w koguciej Stal oddała punkty wo, wskutek nie dopuszczenia przez lekarza do walki Golebińskiego, w piórkowej Szybylski przegrał w drugim starciu przez tko z Czapo, wskutek peknięcia łuku brwiowego, w lekkiej Kołasiński przegrał dwa do remisu z Grudniem, w lekko-półśredniej Tuczapski przegrał dwa do remisu ze Szczepańskim, w półśredniej Łabuziński wygrał przez tko w trzecim starciu z Kaczyńskim, w lekkośredniej Algierci jednogłośnie pokonał wysoko na punkty (80:58, 80:54, 80:58) Popołka, w średniej Gawias przegrał jednogłośnie na punkty z Dampcem. Był on najslabszym zawodnikiem zespołu gospodarzy. W wadze półciężkiej Włd zdobył punkty wo, gdyż Walecki nie stał się na wagę, w ciężkiej Serwan zremisował z Branickim.

Zwycięstwo i porażka polskich hokeistów

W sobotę w Warszawie odbył się rewanżowy mecz w hokeju na lodzie Polska — Norwegia. Po piątkowym zwycięstwie reprezentacji Polski 5:1, w sobotę Norwegowie zrewanżowali się Polakom i wygrali 5:2 (3:1, 1:0, 1:1).

TABELA

| | | |
|------------------|------|-------|
| 1. Legia | 12:4 | 93:87 |
| 2. Hutnik | 10:6 | 88:72 |
| 3. BBTs | 9:7 | 81:79 |
| 4. Wybrzeże | 8:8 | 86:74 |
| 5. Gwardia Łódź | 8:8 | 81:79 |
| 6. Błękitni | 7:9 | 73:89 |
| 7. Gwardia W-wa | 5:11 | 77:83 |
| 8. Stal St. Wola | 5:11 | 63:97 |

Zespół Sportu i Turystyki KW PZPR obradował w Lubaczowie

W sobotę członkowie Zespołu Sportu i Turystyki KW PZPR udali się do Lubaczowa, by tam na miejscu zapoznać się z najważniejszymi problemami, związanymi z rozwojem wychowania fizycznego i turystyki tego powiatu. W naradzie uczestniczył m. in. I sekretarz KP PZPR w Lubaczowie tow. Tadeusz Krupa, przedstawiciel Prezydium PRN, miejscowych organizacji sportowych, młodzieżowych niektórych zakładów pracy i instytucji. (Niestety, wielu zaproszonych zlekceważyło to zebraństwo).

K. Wiśniowska (Resovia) najlepszą łuczniczką w kraju

Tegoroczny sezon łuczniczy przyniósł dalszy wzrost popularności i poziomu tej dyscypliny sportu. Uzyskane przez naszą czołową wyniki jeszcze raz potwierdzają wysoką pozycję Polki w światowym łucznicstwie. Zwycięstwo kobiet w pucharze Europy w Paryżu oraz sukces,

jakim było zwycięstwo nad CSRS są dobrym prognostykiem przed zbliżającymi się w roku przyszłym mistrzostwami świata. Polski Związek Łuczniczy ustalił listę najlepszych łuczniczek i łuczniczek 1962 r. Wśród zawodniczek w pierwszej dziesiątce uplasowały się dwie reprezentantki Rzeszowa, a to Wiśniowska Wisz z Resovii, a w gronie 10 najlepszych łuczniczek znalazł się Narbutowicz ze Stal Stalowa Wola oraz Lekacz z Resovii.

Konkurs na prace publicystyczne o Bieszczadach rozstrzygnięty

W celu spopularyzowania turystyki w Bieszczadach, zainteresowania wszystkich rozwojem ruchu turystycznego w tych pięknych terenach Rzeszowiec z inicjatywą i perspektywicznym rozwojem oraz ożywienia w tym zakresie działalności publicystycznej, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Rzeszowie ogłosił po raz pierwszy w tym roku konkurs otwarty.

Konkurs na prace publicystyczne o Bieszczadach rozstrzygnięty

W celu spopularyzowania turystyki w Bieszczadach, zainteresowania wszystkich rozwojem ruchu turystycznego w tych pięknych terenach Rzeszowiec z inicjatywą i perspektywicznym rozwojem oraz ożywienia w tym zakresie działalności publicystycznej, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki w Rzeszowie ogłosił po raz pierwszy w tym roku konkurs otwarty.



W Warszawie istnieje od 30 lat specjalny salon fryzjerski dla psów. Marjan Ickowski, który prowadzi ten zakład nie narzeka na swoją klientelę, choć jest ona często hałaśliwa.

CAF — fot. MIEDZA

Postulująca żona

NOWY JORK
Przesłuchiwana przez policję w Memphis (USA) pani Tucker oświadczyła, że w wyniku burzliwej sceny domowej mąż jej zażądał, by podała mu w szklance solidną porcję trucizny, na szczyry. Pani Tucker wykonała polecenie, w przekonaniu, że chodzi o nową fantazję pełnego podobno zawsze pomysłów małżonka. Ten przeiknął jedynym haustem zawartość szklanki, otari węża z wyrazem zadowolenia i zażądał nowej porcji.

Postulująca żona

Tym razem pani Tucker odmówiła, ale — jak się okazało — pierwsza szklanka była całkiem wystarczająca, gdyż pan Tucker przetransportowany do szpitala wyzionął ducha po upływie 5 godzin.
W ożywionej dyskusji z policją pani Tucker utrzymywała, że nie można jej oskarżać o morderstwo, gdyż „żona winna jest zawsze postuszeństwo mężowi”.

TOTO-LOTEK
5, 6, 16, 23, 37, 44
dot. 21

JAK TY - TAK TOBIE

„Nie można narzekać” - powiedziane wstrzemięźliwie

Mariusz i Marta odnoszą się do mnie początkowo z dużą rezerwą. Zrazu tylko zaglądają ciekawymi oczyma przez drzwi. Wymieniają między sobą jakieś uwagi. Potem przystępują coraz bliżej stołu, przy którym nieznajomy gość (autor niniejszego artykułu) rozmawia z ich ojcem. Mariusz ma 6 lat, kędzierzawe włosy, czarne, żywe oczy. Widac po nim, że nie jest taki spokojniś na jakiego pozuje. Marta starsza od niego o rok; bardziej rezydentna i śmiała. Ona pierwsza zaczyna odpowiadać na pytania nieznajomego. Jeszcze moment, a obok stołu zjawiają się zabawki. Niby dla uporządkowania i drobnych reperacji, ale wiadomo przecież, że nie o to chodzi. Chcą się pochwalić ich posiadaniem, a może mają zamiar wciągnąć obcego do zabawy?

MIJA JESZCZE 10 minut i robi się coraz cieplej. Już stół zakryty zeszytami i rysunkami Marty. Nieznajomy wyraża podziw. W zeszytach pod zgrabnymi i czystymi literkami same piątki. Potem i Mariusz ośmielony pokazuje swoje przedszkolne próbki. Wszystko w „picasys”, bryły, kolory, linie. Śnieg czarny, czerwone drzewa. Urocze spojrzenie na świat. Mariusz rysuje wraz ze starszą Martą. Nie chce pozostać w tyle.

Później rozpoczął się koncert wierszy zasłysanych w szkole lub wyuczonych w szkole, piosenek i zgadywanek. Wesolo i głośno. Eksplozja radości wybuchła wtedy, kiedy nieznajomy gość nie umiał odpowiedzieć na tak łatwą zagadkę: „Nie je, nie pije, a chodzi i bije”. Pan taki duży i pan nie wie — pyta zawiadacza Mariusza.

Czas się żegnać. Mariusz spoza matowej sukienki zaprasza do następnych odwiedzin. Przyjaźń już zawarta. Sztama na mur.

Znacznie szybciej doszło do zawarcia znajomości z ojcem Mariusza i Marty. Pracuje w Rzeszowskim Przedsiębiorstwie Transportowym Budownictwa. Jest mechanikiem silnikowym. Mieszka wraz z rodziną tuż za granicą miasta Rzeszowa, w Przybyszówce. Znajomość nie wynikła z racji jakiegos jubileuszu czy większego wydarzenia. Po prostu kiedyś w rozmowie znany inżynier zagadnął mnie wprost: opiszcie tylko ważne osoby, dyrektorów, kierowników i organizatorów produkcji. Zapewne są to zasłużeni ludzie, którzy swoją

pracą zdobyli sobie tak wysoką pozycję. Ale oprócz nich w zakładach pracy są jeszcze tysiące, tysiące ludzi od „czarnej roboty”, ludzie nie mniej szanowani i cenieni niż tamci, chociaż nie osiągnęli górnych szczebli produkcyjnej drabiny.

— Zgoda, proszę o nazwisko.

Wtedy właśnie padło: może być np. Józef Rączy. Pracowity, sumienny, uczciwy i koleżeńki. Fachowiec nie byle jaki. Człowiek o złotych reżkach. Należy do tych, którzy tworzą najlepszą kadrę każdego przedsiębiorstwa. Przywiązany do zakładu i swojego zawodu, uczynny, dyscyplinowany i wymagający.

Spotykam Rączego przy warsztacie, później w domu. Wypytyuję się. Zasięgam językiem u przełożonych, u kolegów i sąsiadów Rączego. Wszystko się potwierdza.

Zawód mechanika silnikowego zdobył już po wojnie w czasie 3-letniej nauki w Gliwicach. Do majsterkowni — opowiada sam — ciągnęło mnie od młodych lat. Jeszcze za okupacji jako 15-letni chłopak znosiłem do domu różne części od motorów, potem starałem się skleić z nich całość. Nie uczyłem się, bo i gdzie. Pomagałem tylko ojcu, który również tak jak ja obecnie, żył tylko z pracy ręk (jako stolarz). Po wojnie: nauka, wojsko i praca. Właśnie niedawno, bo w sierpniu br. obchodziliśmy mały jubileusz — 10-letnie pracy w RPTB. Oczywiście cały czas przy silnikach.

Zna je na wylot. Z najtrudniejszymi problemami zwraca

ją się tylko do niego. Rączy — ten wszystkiemu zaradzi. Przy warsztacie ani chwili wytchnienia. Pilnych zajęć, na szczęście, nie brakuje. Rzecz zrozumiała — jaka praca taka płaca. Najwyższa stawka godzinowa, najwyższe premie. Zarabia dobrze. Niekiedy więcej niż przełożeni. Młodzi uczniowie garną się do niego, pilnie podpatrują. Prawdziwie złote ręce — ma nasz mistrz — mówią.

Jakie czynnik, zdaniem pana, wpłynęły na tak dobrą opinię wśród załogi i przełożonych?

Lubię się w tym grzebać (to znaczy w silnikach). To najważniejsze. A po drugie, w każdym człowieku upatruję kolegę, nawet przyjaciele. Pracujemy w bardzo ciężkich warunkach. Prawie cały czas na powietrzu, mrozie i wilgoci. Nieraz przyjdzie leżeć na zimnym betonie po dwie, trzy godziny. Czasem klucz przymarza po prostu do ręki. Urwanie głowy. Gdy jeszcze braknie potrzebnych narzędzi lub części o zdemontowaniu niestety. Najczęściej wtedy wybucha awantury lub spory. Nie, nie u mnie — chciałem dodać. Traktuję każdego z wyrozumieniem. Stąd chyba taka a nie inna opinia o mojej osobie.

Nie próbuje się pan przenieść w „głębsze” ustronie, do zamkniętych hal innego zakładu — pytam.

— Ani mi w głowie. Przywiązałem się do swego przedsiębiorstwa i kolegów. Darszą mnie sympatią tutaj, choć nieraz trudno dostosować się do ich gustów. Nie piję ani, nie pale. Pod tym względem nie jestem dla nich dobrym kompanem, tym bardziej że dość często wyjeżdżamy razem na mecze Stali czy Resovii.

— Własnym samochodem?

— Kupiłem kiedyś prawie szmatki, resztki jakiegoś niemieckiego grata. Dorobiłem prawie wszystko sam. W domu mam podręczny warsztatik...

Oglądałem ten warsztat wraz z gospodarzem. Mała tokarka, szlifierka, stoją w połówki obok kuchni. Jakies jeszcze inne, mniejsze narzędzia do precyzyjnych prac. Do rozmowy przyłączyła się żona Rączego, pani Władysława.

— To jego pasja — pokazuje na warsztat, oprócz szachów jeszcze.

Wszystkiemu da radę, począwszy od zegarków na samochodach skończywszy. W repertuarze majsterkowania znajdują się także artystyczne wykonane klatki dla ptaszków.

— Coś nie-coś da się chyba dorobić wieczorami?

— Przeważnie tylko dla siebie, ale jak koleżda motor odmówi posłuszeństwa, to jak nie pomóc?

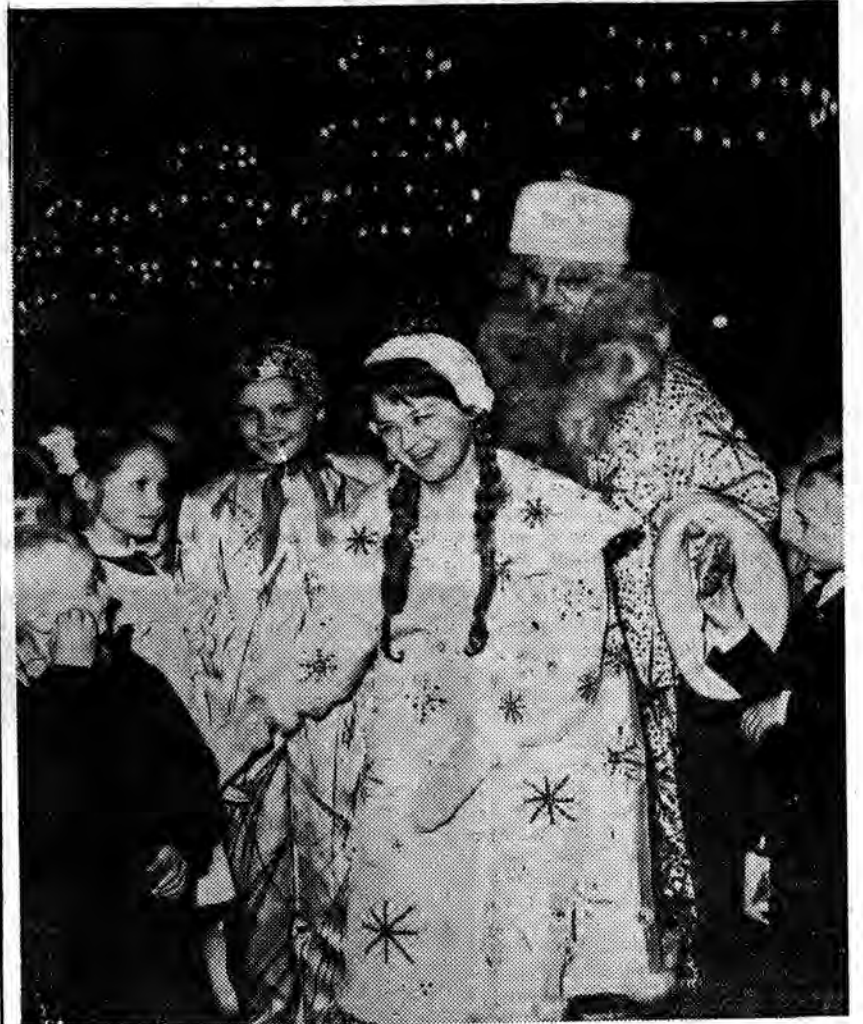
Zona zajmuje się tylko domem, dziećmi i ogródkiem działkowym. Pola żadnego nie mają. Dom też nie jest ich własny, tylko dokładnie wyremontowany przez Rączego. W pokojach widać wzorową rękę gospodyni. Porządek, czysto. Dzieci ubrane schludnie, wesole, dobrze ułożone.

— Ile pani przeznacza na wychowanie dzieci i prowadzenie domu?

Prawie większość zarobków męża. Zresztą sam się pan orientuje, ile trzeba wydać na życie. Nie pozwalamy sobie na zabawy czy zbytki. Ale stać nas na dobre wychowanie dzieci oraz zapewnienie im należytych warunków. Na pewno mają lepsze dzieciństwo niż my kiedyś.

Nie można absolutnie narzekać. Od czasu do czasu trzeba nieco odłożyć. Właśnie z tych oszczędności Rączy nabył motor i wyremontował dom. Nie jest źle. Kto solidnie i dobrze pracuje ma z tego korzyść. Zostało to powiedziane bardzo wstrzemięźliwie. Związka to: „Nie można narzekać”.

J. SKOWRONEK



Dziadek Mróz i Śnieżka podczas zabawy w Domu Związków w Moskwie.

Kielich uśmiechów...

I znowu święta. Z tradycyjnym obrazem w domu: zapaloną choinką, zwartym kręgiem domowników, przyjaciół i znajomych oraz bardziej lub mniej bogatym stołem. Zestaw potraw — to wizytówka kulinarnego kunsztu pani domu. Ale cóż warta choćby najlepsza rybka bez podanej do niej własnej roboty nalewki? Ona to z kolei chwali gospodarza. I tak świąteczne potrawy wzbogacone są świątecznymi toastami. Ile ich padnie — trudno przewidzieć. Gdyby jednak większość biesiadników wykrzyknęła: „na zdrowie!” — pamiętała — choć trochę o dosłownym znaczeniu toasty, wówczas... po-co zaraz rozmarzy — powie ktoś, przecież są święta, godzi się jakoś rozzerwać, zabawić, a najlepiej to wychodzi przy kuflu i kielichu.

No, to się bawmy. Ponieważ ja też nie chcę być gorszy od innych, przeto proszę o spełnienia jeszcze jednego toastu. W górę kielich, ale z inną zawartością, kielich pełen uśmiechów...

Było to bardzo dawno. Pewnego dnia Filip II macedoński, ojciec Aleksandra Wielkiego, podpisał sobie nieco, zasiadł w składzie sędziowskim, który rozpatrywał sprawę jednej wdówki. Król zdżemnął się trochę, a w tym czasie sprawa zakończyła się niepomyślnie, gdyż ministrowie źle osądzili. Wdowa nie wiedząc, co czynić zawołała: zgłaszam apelację. Król w tym momencie ocknął się i pyta: do kogo? A trzeba wspomnieć, że od sądu królewskiego wyższej instancji nie było. Na to wdowa: od króla pijanego do trzeźwego.

Mocno powiedziane. Okazuje się, że i królowie musieli wysłuchiwać głos krytyki. Ale nie odbiegamy od tematu. To był dopiero pierwszy tyk z kielicha. Pora na drugi. Cóż, posmakowało królowi, to mogło również przypaść do gustu i innej dostojnej osobie. Mianowicie papież Klemens VIII będąc w młodszym wieku, zanim jeszcze dostąpił tak zaszczytnego wyboru, bawił jako legat papieski w 1585 r. w Polsce, gdzie pił piwo polskie i bardzo je chwalił. Kiedy w kilkanaście lat później, leżąc w śmiertelnej gorączce, dręczony pragnieniem przypomnieć sobie ten chłodzący napój zawołał: „O, santa piwa di Polonia” (o, święte piwo z Polski). Wówczas pokojowi stojący przy łóżku, mniemając, że to była jakaś cudowna patronka polska zaczęli pobożnie się modlić do... świętej Piwy.

Natomiast królowa Bona nie upatrywała w polskim piwie tak przemożnej mocy i traktowała je trochę lekceważąco. Na różne bowiem pogroźki i rezolucje Polaków zwykła zausze mówić: „Krew z piwa nieburzliwa”.

Szlachta jednak nie przejmowała się królewską opinią. Związka w osławionych czasach saskich piło przy każdej okazji i dużo. Rósł kult „mocnej głowy”. Jędrzej Kitowicz, kronikarz ówczesnych lat tak pisze: „Gdzie był gospodarz dyskretny, chociaż wylany (usilnie starający się) do urzeczenia gości, tam się uchronić można było od spełniania kielichów; ale kiedy sam lubił pić i drugich pić, trudna rzecz była: wotano, krzyczano, dolewano i co tylko było sposobów, wszystkimi zmuszano do spełniania — a jeszcze duszkiem. Trafiało się i to, że komu trunku aż po dziurki (jak mówią) pełnemu nagle gardło puściło i postrzelił jak z sikawki naprzeciw siebie znajdującą się osobę, czasem damę po twarzy i gorsie oblał tym pachnącym spirytusem, co bynajmniej nie psuło dobrej kompanii”.

To było największym zamiarem owego traktamentu i ukontentowaniem gospodarza, kiedy słyszał nazajutrz od służących, jako żaden z gości trzeźwo nie odszedł, jako jeden, potoczywszy się, wszystkie schody — toczą się kłębem — przemierzyl, jako drugiego zaniesiono do stancyl jak nieżywego; jak ów zbil sobie róg głowy o ścianę, jak tamci dwaj, skłóciwszy się pyski sobie powycinali; jako wreszcie ten jegomość, chybiwszy krokiem, upadł w błoto, a do tego zęb sobie o kamień wybił”.

Zapijano się często na śmierć. Np. Adama Malachowskiego, Krączego Koronnego, nazywano zabójcą ludzkiego zdrowia, gdyż wiele ludzi zalanych winem pomierało u niego w domu. Miał on u siebie kielich wielki, półgarncowy (garniec — ok. 3,5 litra), na którym wygrawerowane były trzy serca z napisem: corda fidelium (serca wiernych). Ten kielich nie mógł ominąć żadnego gościa. Warunek był taki, że trzeba było wypić całą jego zawar-



Zorganizowany z okazji świąt barwny pochód na Broadway'u w Nowym Yorku.

Wolny czas

Do interesujących wniosków prowadziła lektura odpowiedzi na ankietę rozpisana przez „Głos Pracy” i „Nową Kulturę”, która miała na celu ustalenie, co człowiek pracy robi i co pragnąłby robić w wolnym czasie.

Pewien stan zamożności, pewien zasób kultury, pewne predyspozycje psychiczne sprawiają, że dom zaczyna być miejscem, które znakomicie rozwiązuje problem wolnego czasu. Zamożność symbolizują dobre urządzenia mieszkania, radio i coraz częściej — telewizor. Można słuchać radia, można oglądać programy telewizyjne, jeśli tylko ów wolny czas na to pozwoli. A że konsumpcja kultury za pomocą najnowszych zdobyczy techniki nie wymaga dodatkowych nakładów wysiłku, polegającego na odświeżeniu się i wyprawie „w miasto”, więc też ci, którzy osiągnęli pewien pułap zamożności, siedzą najczęściej w domu, narzekając na nudę tylko w takim stopniu, w jakim mówienie o tym należy do dobrego tonu.

Zasób kultury, to znów własna biblioteka, czy własne konto w Bibliotece Publicznej, które wprawdzie niezależnie od posiadacza wolnego czasu od poszukiwań jakby go najatrakcyjniej zapelniać, ale także zamykają go w czterech ścianach własnego domu. Czas wolny specjalistów różnych dziedzin, to pogłębianie swych wiadomości zawodowych, czas wolny bardzo wielu młodych robotników — to dokształcanie się w różnych typach szkół i kursów.

Odpowiedzi na ankietę są naturalnie bardzo różne. Inaczej wypowiadają się ludzie starsi, a inaczej młodzież, która w domu spędza mniej czasu. Sprawa ta jest nielzmiernie ciekawa i zasługuje na wnikliwą analizę. (B.)

Jan Zakrzewski

ŚWIĄTECZNY LIST Z PARYŻA

Drogi redaktorze, nie wiem, czy panu wiadomo, że od lat dzieciennych interesowałem się sztuką kulinarną, rozpoczynając tę działalność od ugotowania matczynych pończogów w czajniku. Umilowanie tajemnic kulinarnych pozostało. Dlatego tutaj, w Paryżu, jestem wiernym widzem telewizyjnych pokazów kucharzskich. Siedzę na nich, jak czararowany, oglądając brodatego pana w białym fartuchu, który szasta się po srebrnym ekranie i przyrządza w ciągu 20 minut przeznaczonych na audycję, obiad z czterech dań na osiem osób.

Przejawiam zainteresowanie kuchnią francuską, zwłaszcza w okresie przedświątecznym, a chodząc po sprawunki — co należy przecież do obowiązków korespondenta zagranicznego (folklor!) — zdobyłem wiele wiedzy w tej dziedzinie, nie mówiąc o plotkach, jakie słyszy się u piekarza czy rzeźnika. Myślę, że zainteresuje pana kilka ciekawostek, które mnie osobiście zdumiały i których po dziś dzień nie mogę zrozumieć. Na przykład dlaczego nie można w całej Francji kupić surowego buraka, tylko gotowany? I niech kto spróbuje zrobić z tego barszcz. Albo dlaczego salceson bywa wyłącznie w occie? Na szczęście befsztyki sprzedaje się normalnie, ale zdaje się, że już wkrótce będzie inaczej, bo pod Marsylią budują nową rafinerię ropy naftowej...

Przeciera pan czoło? Więc powtarzam: nie wiadomo, jak będzie z befsztykami, bo pod Marsylią... Co to bowiem jest befsztyk? Proteina. Świetnie. Bardzo dobra odpowiedź. A po co jem befsztyki? No, no... Po co? Żeby rósnąć lub zachować siłę, a rósnie się i zachowuje siłę od proteiny. Możemy teraz wrócić do sprawy Marsylii, gdzie w nowej rafinerii wytwarzają się będzie po jednej stronie hali benzynkę do samochodu, a po drugiej — proteiny, żeby człowiek rósł i zachowywał siłę.

Chwilowo jednak możemy zatapiać jeszcze zęby w krwisty, soczysty befsztyk. W ubiegłym tygodniu zatopiłem zęby w coś innego i nieomal ich nie połamałem. Otóż, gdyby pan mieszkał we Francji, redaktorze, i gdyby tu pańska żona powiła bliźnięta czy nawet jedno bliźnię, pierwszą pańską czynnością nie byłby żaden akt prawny, czy też fikanie koziołków na dywanie, ale galop do jednego z wielu sklepów, gdzie sprzedaje się mleczno-różowe, albo mlecz-

no-niebieskie pastylki. Ich skład chemiczny jest różny, baza to cukier. Następnie musiałby pan kupić tyle pudełek tego cuda (wielkość pudełka uzależniona od stanu majątkowego szczęśliwego rodzica), ilu ma pan członków rodziny i ilu członków rodziny ma żona, a następnie po pudełku dla przyjaciół, przyjaciółek, kolegów i szefów biurowych. Kolor zależy od płci noworodka. No i następnego dnia rozdawanie. Ja z koleji omal

szcza jeśli idzie o sklepy z zabawkami, przed którymi tak strategicznie poustawiano rozmaite cudenka w postaci dwumetrowych mechanicznych maip i słońi, aby dzieciak idący z mamą musiał przystanąć, zagapić się, a następnie skierować swoje kroki do wnętrza, gdzie mały obywatel dysponuje co żyćcy na święta. Jak bowiem stwierdził dyrektor jednego z domów towarowych z zabawkami, minęły czasy, gdy rodzice kupowali sami, wybierając co tańsze

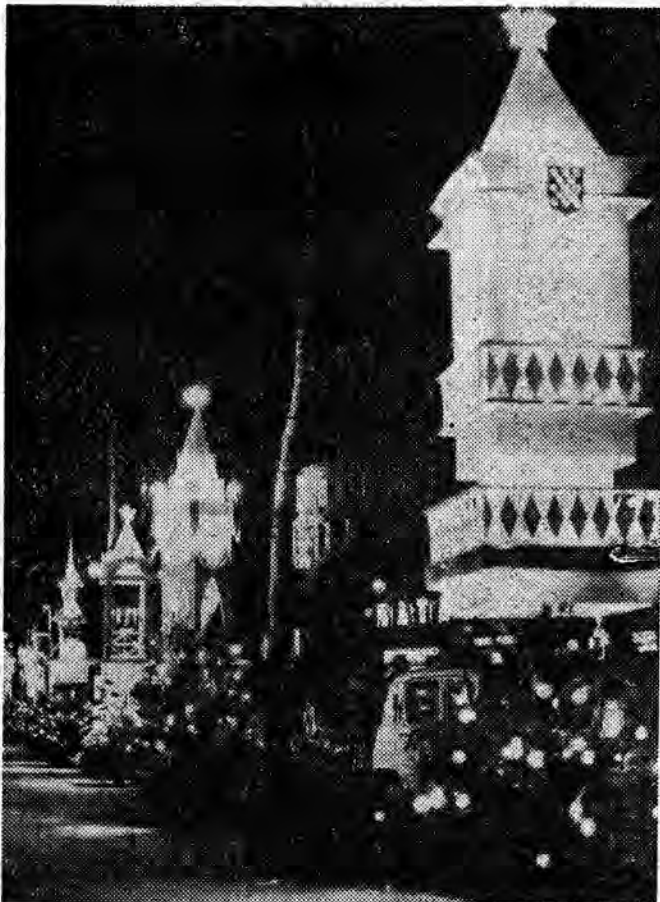
sklepów sprowadził nawet na okres świąteczny prawdziwego Indianina, który w autentycznym stroju pomaga wznosić obroty w zakresie przyborów indiańskich, głównie tomahawków. Wielkie domy towarowe robią wszystko, aby przyciągnąć klienta. Przed sławnym Lafayette zbudowano sztuczny las, zielenią podświetlono konary, a wśród konarów przez głośniki, śpiewają gramofonowe słowiki. Inny dom towarowy, Printemps, zawiesił dziesiątki świetlnych kul połączonych. Oczywiście, za wszystko w jakiś sposób zapłaci klient, a dochody domów towarowych, własność wielkich spółek kapitałowych, które podwoiły się w ciągu ostatnich paru lat, wykażą dalszy wzrost.

Właściwie to we Francji święta obchodzili się przed świętami. Wieczór dwudziestego czwartego grudnia nie jest okazją do żadnej uroczystości. Pere Noel podarunki rozdaje dopiero od wczesnych godzin 25, potem obiad z indykami, albo i bez, z koleji drzemka popołudniowa, a następnie już normalne życie, żadnego święta nie ma, proszę zająć do kalendarza.

Nie mogę się oprzeć, aby mimo wszystko, przedłużając mój list, nie wspomnieć panu, redaktorze, o zdumieniu, jakie wywołała w Paryżu konferencja prasowa sławnego malarza, Salvadora Dalí, który po przybyciu do Paryża oświadczył, iż stanowczo przeciwny jest spaleniu Luwru. A więc do zobaczenia w Luwrze!

Batwana ze śniegu wysłano z Francji do Konga

PARYŻ
Mieszkańcy Brazzaville będą mogli w okresie świąt po raz pierwszy w życiu oglądać batwana ze śniegu. Został on wysłany w tych dniach z Francji w specjalnej skrzynce-łódzce. Inicjatorami przesłania batwana Kongijczykom była grupa francuskich chłopców i dziewcząt zamieszkałych w jednym z okręgów alpejskich. Batwan ma stanowić podarunek dla dzieci kongijskich. Wraz z nim do Konga wysłano 4 tonny słodczy i zabawek. Batwan ze śniegu alpejskiego nie utrzyma się jednak prawdopodobnie długo w Brazzaville. Temperatura o tej porze wynosi tam bowiem przeciętnie 30 stopni powyżej zera.



Świąteczna iluminacja ul. Trenchet w Paryżu.

nie złamałem zęba na jednym takim podarowanym mi cukierku. Skoro już jesteśmy przy artykułach konsumpcyjnych, nie wolno zapominać o serze, który pozwalał z lekkim sercem rozjechać się z Rzymu uczestnikom watykańskiego soboru. Dla jego uczczenia przedsięwzięła z okolic Alancón wypuścił ser Camambert, którego etykiety ozdobił mitrą papieską. W ogóle żyjący się w ramach konkurencji kupcy paryscy dokonują w okresie przedświątecznym cudów, a by tylko odciągnąć klientów od sklepów konkurenta. Zwią-

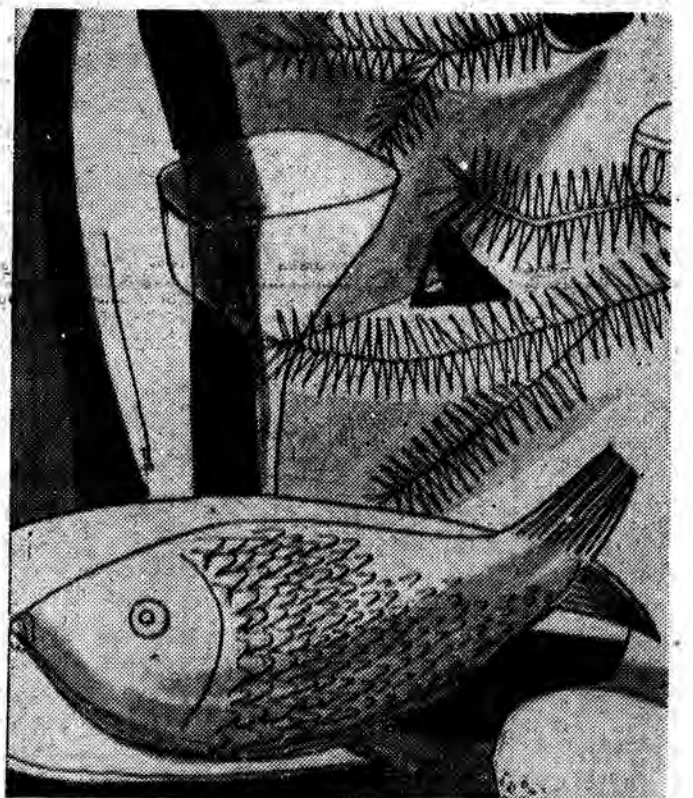
Kielich uśmiechów...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

tość jednym duszkiem. Kto przerwał, temu znowu dolewno do pełna. Mocna „glowa” wytrzymywała taki poczęstunek, najczęściej jednak gość walał się z nóg. Pijakom pisano wnioski modlitwy, nagrobki. Oto jeden z nich:

Tu rycerz Bachusów, wielki pijanica leży,
Ktokolwiek tędy idąc mimo ten grób bieży,
Nie pytaj, jako zwano; rzecz: „Boże daj zdrowie!”
A wiem, że za tym słowem zaraz się ozowie:
„Jam to, jeżeli nie wiesz, sławny pijanica,
Czego świadkiem na grobie jest próżna szklanica.
A ty, gościu, życzyłeśi dobrzej duszy,
Należ mi, niech tak długo nie leżę na suszy!”
Pito dużo. Ale czy nie było wówczas ludzi, którzy by powstrzymywali innych od pijanstwa? Owszem, byli tacy. Otóż, kiedy pijanemu perswadowano, że przez pijanstwo traci zdrowie i jego fortuna maleje, ten na to odpowiadał: „Nieprawda to, bo ja, kiedy trzeźwy, mało co w domu widzę, a kiedy pijany, to mi się przecie dwoi”.
Pijanstwo w wielu relacjach cudzoziemców tamtych lat uznawano było niemal za cechę narodu Polaków. Nuncjusz Ruggieri, po wizycie w Polsce tak pisał: upijanie się jest u nich (Polaków) chwalebny zwyczajem, niewątpliwym dowodem szczerości, dobrego wychowania, przeciwnie trzeźwość, poczytywana za grubiaństwo, bywa czasem znakiem skrytości charakteru i podstępności”.
To było za Sasów. A dzisiaj? J. Sztudynger odpowiada w jednej ze swoich frazsek pytaniem:
Czemu ta Polska tak monopoliska?
Dziś ludzie potrafią pić nie gorzej niż za Sasów. Zaledwie kilkanaście dni temu pewien mieszkaniec Muniny, w pow. jarosławskim, pragnąc zadziwić swotych kompanów, założył się, że za jednym razem wypije litr wódki. Wypił, ale... po godzinie nie żył.
A więc nie pić? W odpowiedzi zacytuję frazskę Stanisława Jerzego Leca:
Jeszcze się taki nie urodził,
Co sam siebie spodził!
Tak, dogodzić wszystkim to bardzo trudna sztuka. Dlatego ku zadowoleniu większości chyba świątecznych gości proponuję taki utrzymywać przy biesiadnym stole porządek: po każdym kieliszku nalewki, zawsze spełnić... kielich uśmiechów. Po prostu opowiedzieć jakąś anegdotkę fację, kawał.
A więc — na zdrowie!

Kielich napelniał A. POTASZ



Rys. Jerzy Sienkiewicz

Maciej Pozim

KRAWATY KAPITANA OBARY

5. GDZIE JEST P-24?

— W ten sposób — oznajmił Tokarek, gdy powrócił do swego pokoju — sprawa zaczyna się nieco wyjaśniać. Przecięty drut potwierdza nasze przypuszczenia, że zbrodnia była przygotowana.
— Tak jest, obywatelu poruczniku. Akuratnie to sobie pomyślałem. Zaczyna pachnieć grubą sprawą. Zniszczona instalacja alarmowa, pancerna szafa nazdziana zwiłkami...
— Nadal jednak nie znamy motywu morderstwa — Tokarek swoim zwyczajem zaczął chodzić po pokoju. — Wróćmy zatem do osób podejrzanych. Ile wypisaliśmy nazwisk?
— Dwadzieścia cztery. To ci, którzy w sobotę wyszli z KSB po godzinie trzynastej.
— Doskonale. W sobotę po południu było tutaj jakieś zebranie, czy tak?
— Coś pięknego, obywatelu poruczniku: zebranie związkowe.
— Właśnie. Poczekaćcie.
Uplynął kwadrans zanim porucznik wrócił z miną raczej zadowoloną.
— Rozmawiałem z przewodniczącym Rady Zakładowej. Zebranie trwało od trzynastej do siedemnastej. Punktualnie. Była dłuższa dyskusja.
Przewodniczący dał mi listę obecnych. Pamięta, kto w trakcie zebrania wychodził. Piętnaście nazwisk możemy

skreślić. To ci, którzy cały czas przykładnie tkwili na zebraniu, ani na chwilę nie opuszczając, a zaraz po jego zakończeniu poszli do domu. Jasne, że stoją tym samym poza kręgiem podejrzanych.

— Tak i ja myślę, obywatelu poruczniku.
— Pozostałych musimy przesłuchać.
Tokarek jeszcze raz rzucił okiem na listę. Wyglądają ona następująco:
1. Jarosław Barzeński, główny konstruktor godz. 13.20
2. Teodor Horemski, inżynier godz. 14.31
3. Zdzisław Terenga, inżynier godz. 15.02
4. Antoni Jarzyna, główny technolog godz. 16.33
5. Bogumił Kalinowski, technik godz. 17.16
6. Andrzej Mazur, ekonomista godz. 17.24
7. Mieczysław Szalot, kierownik produkcji godz. 18.07
— Ta siódemka plus piętnaście skreślonych wcześniej, to razem dwadzieścia dwie osoby. Dwaj pozostali — to Jerzy Mroczek, pianista i Jakub Kosmala, inżynier, którzy wyszli z KSB wprawdzie zaraz po zebraniu, ale opuszczali je i to na długo.
I Tokarek dopisał dwa następne nazwiska:
8. Jerzy Mroczek, pianista godz. 17.02
9. Jakub Kosmala, inżynier godz. 17.05
— A przewodniczący Rady Zakładowej? — wtrącił Kubiak. Co z nim?
— Słusznie — kiwnął głową Tokarek. Są jeszcze dwie osoby, które późno, bo około siedemnastej czterdzieści, razem opuścili KSB. Są to: dyrektor Sobillo i przewodniczący Stepniak. Oni nie stemplują kart obecności.
Ale to jeszcze przecież nie wszyscy. Nie możemy zapominać, że w KSB byli również portierzy i strażnicy.
— Święty Hiacencie — westchnął Kubiak. — Widzę czarną mogiłę.
— Odpadają Sobillo i przewodniczący Stepniak. Mają wzajemne alibi, które trzeba będzie jeszcze sprawdzić. Sądzę, że i pierwszy z listy, Barzeński, główny konstruktor, też powinien zostać skreślony. Wychodził stosunkowo wcześnie.
— Ale na wszelki wypadek?..

— ...przesłuchamy go również. Z pozostałych ani Teodor Horemski, ani Zdzisław Terenga nie byli na zebraniu. Cóż więc robili tak długo w Stacji i to do tego w sobotę, kiedy każdy chce być jak najszybciej w domu? Dalej Jarzyna, główny technolog. Wyszli z KSB dopiero o szesnastej trzydzieści trzy, podczas gdy przewodniczący Rady Zakładowej twierdzi, że Jarzyna opuścił zebranie, tłumacząc się jakąś ważną sprawą do załatwienia w śródmieściu. Oczywiście, Stepniak nie patrzył wtedy na zegarek, ale gotów przysiąc, że Jarzyna wyszedł z zebrania grubo przed szesnastą. A więc? Cóż główny technolog robił przez kilkadziesiąt minut w KSB? Przecież podobno się spieszył...

— Coś pięknego — mruknął Kubiak.
— Dwaj następni: Bogumił Kalinowski i Andrzej Mazur. Po zebraniu pozostali jeszcze w KSB. Pierwszy przez szesnaste, drugi przez dwadzieścia cztery minuty. Co robili? Pytanie: czy w ciągu tego czasu któryś z nich zdążyłby z salki na pierwszym piętrze, gdzie odbywała się narada, zejść na parter, przeciąć drut, wejść na drugie piętro, udusić Nastusiakową i wepchnąć zwłoki do szafy...
— Nie wiem — sierzant pociął, zaferowany, ucho. — Nigdy czegoś takiego nie próbowałem. Ale gdyby tak było, to musieliśmy mieć niezły gaz w nogach i masę szczęścia. Przecież jeszcze o siedemnastej pięć wychodziło z KSB mnóstwo osób.

— Tak jest. Te piętnaście osób, które wyeliminowaliśmy z kręgu podejrzanych, wychodziło z KSB między siedemnastą a siedemnastą pięć. W tym czasie nie można było zabrać się do przecinania drutu. Można to było zrobić najwcześniej o siedemnastej sześć. Czyli, gdyby sprawcą był Kalinowski lub Mazur, to pierwszy z nich miałby dokładnie dziesięć minut czasu na przeprowadzenie całej akcji, a drugi osiemnaście. To jest różnica czasu między siedemnastą sześć, kiedy nikt już KSB nie opuszczał, a godzinami ich wyjścia. Spróbujemy te rzeczy później zrekonstruować z zegarkiem w ręku.
(cdn)

Poniedziałek, wtorek i środa
24, 25 i 26
grudnia 1962 r.

APTEKI

RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 3
ul. Grunwaldzka
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 54

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza — poniedziałek, wtorek — n. czynny, środa — niepokój przed podróżą godz. 19.

IMPREZY

środa — Remanent jazzu, tańca i piosenki — WDK godz. 12

KINO

ZORZA (ul. 3 Maja) — Prawda (fr. 1. 16) wtorek godz. 15.30, 18 i 20.30 środa godz. 15.30, 18 i 20.30

APOLLO (ul. 3 Maja) — poniedziałek — Żyjące pustynia (USA 1. 12) godz. 12.15

wtorek, środa — Klub Kawalerów (pol. 1. 14) godz. 16, 18.05, 20.10

GOPLANA (Staremiestce) — poniedziałek — nieczynny wtorek, środa — Skłócenie z życiem (USA 1. 16) godz. 14.30, 16.45 i 19.00

MEWA (ul. Dąbrowskiego) — poniedziałek — Przyszłość (wl. 1. 18) godz. 17, 19

wtorek, środa — Serce i szpada (fr. 1. 12) godz. 17, 19

SWIT (ul. Langiewicza) — poniedziałek — nieczynny wtorek, środa — Niedzielnicy I ser. (NRD 1. 14) godz. 15, 17 i 19

WDK (ul. Okrzei) — poniedziałek — nieczynny wtorek — Wiał smutki (USA 1. 18) godz. 15.45, 18, 20.15

środa — Pulałka miłości (USA 1. 16) godz. 15.45, 18, 20.15

PORANKI DLA DZIECI

ZORZA — wtorek, środa — Księga dzwonek (ang. 1. 9) godz. 10

APOLLO — wtorek, środa — Czarnolejska studnia (radz. 1. 7) godz. 10 i 11.15

GOPLANA — wtorek, środa — Cudowna podróż (radz. 1. 7) godz. 11

MEWA — wtorek, środa — Dziadek Hassan (radz. 1. 7) godz. 11

SWIT — wtorek, środa — Miś w opałach (NRD 1. 7) godz. 11

WDK — wtorek, środa — Poranek Joasi (rum. 1. 7) godz. 10

D. BICA Uciecha — poniedziałek — Uczeń diabła (USA 1. 19) wtorek, środa — Złoto (pol. 1. 16)

Gryf — pon. edz., wtorek, środa — Pucielni (wl. 1. 12)

GORLICE Górnik — pon. edz., wtorek, środa — Spóźnieni przechodnie (pol. 1. 16)

Wiarus — pon. edz., wtorek, środa — Człowiek z białką (wl. 1. 16)

wtorek, środa — Cztery serca (radz. 1. 14)

JAROSŁAW Gdynia — pon. edz., wtorek, środa — Gra zwana miłością (szwedz. 1. 16)

wtorek, środa — Siedmiu wspaniałych (USA 1. 14)

Oka — pon. edz., wtorek, środa — Les girls (USA 1. 16)

Teoza — pon. edz., wtorek, środa — Ostatnia miłość (fr. 1. 16)

Śmieszki do ust (wl. 1. 16)

NISKO San — pon. edz., wtorek, środa — Niedzielnicy I seria (NRD 1. 14)

wtorek, środa — Niedzielnicy II seria (NRD 1. 14)

PRZEMYSŁ Bałtyk — pon. edz., wtorek, środa — Makbet (ang. 1. 14)

Kosmos — pon. edz., wtorek — nieczynny środa — Jak się młody Noszty tańił (wag. 1. 16)

Olimpia — pon. edz., wtorek — Francuzka i miłość (fr. 1. 18)

środa — Człowiek z białką (wl. 1. 16)

Roma — pon. edz., wtorek, środa — Pan bez mieszkania (Jug. 1. 16)

PRZEWORSK Warszawa — pon. edz., wtorek, środa — Zakochany kundel (USA 1. 9)

ROPCZYCE Przyjaźń — wtorek, środa — Okup (USA 1. 16)

SANOK Pokój — pon. edz., wtorek, środa — 9 dni jednego roku (radz. 1. 14)

San — pon. edz., wtorek — Długa noc 1943 (wl. 1. 16)

środa — Hereszt (fr. 1. 16)

STALOWA WOLA Ballada — pon. edz., wtorek, środa — Marcin w obłokach (Jug. 1. 14)

wtorek, środa — Rodzina Milczków (pol. 1. 12)

DK — pon. edz., wtorek — Kto sięje wiatr (USA 1. 12)

Wołga, Wołga (radz. 1. 12)

Energetyk — wtorek, środa — Zamach (pol. 1. 14)

RADIO

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

Program dnia: 5.40, 15.05
Wiadomości: 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 12.05, 15.00, 17.00, 20.00, 21.00

8.30 Porady praktyczne dla kobiet, 9.00 Aud. pt. „Skąd się wzięły instrumenty muzyczne”, 10.10 „Nasze niesłyszalne dziedzictwo”, 11.00 Muzyczna kwadrans, 12.15 „Rolnicy kwadrans”, 12.45 „Na swojską matę”, 14.00 „Hrabia Monte Christo” — fragm. pow.

15.10 „U przyjaciół”, 15.30 melodia i piosenka przez świat 16.05 Triumf Dionizego — frag. pow. 17.05 Stuch, dla miłoś. „Spół. o przemożeniu”, 18.10 „Melamorfozy czasu”, 19.00 Koncert z nagran. 20.30 Gra Romantyczna Słodemka, 21.30 Pulałka na meżów” — stuch, 23.10 „Noc zimowa”.

ROZGŁOSZNI RZESZOWSKA

PR

16.05 Głos ma redakcja muzyczna 16.30 Przedświąteczny felieton 16.40 Komunikaty 16.45 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 18.55 Felieton sportowy 20.40 Aud. nt. społeczne.

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TV — WARSZAWA

17.30 Dla dzieci „Miś z o-kienka” 18.15 Telewizyjny Kurier Warszawski 18.30 Estrada Poetycka 19.00 Koncert chopinowski 20.00 Kino Krótkich Filmów 20.25 Teatr TV „Romantycy” E. Roetanda 21.35 „Prywatne życie Elżbiety i Ezerexa” — film fab. (USA) od lat 14.

WTOREK

PROGRAM I

Program dnia: 6.06
Wiadomości: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 23.00

8.05 Gra R. Valentino 8.15 „Góralskie śpiewanie” 9.05 Bukiet basznych melodii 9.30 Koledy polskie 10.00 Stuch, dla dzieci pt. „List Koziołka Ruddudu”, 10.20 Koncert tyżecz. 11.40 „Stup graniczny” — cdc. opow. 12.10 Gra Polska Kapela 12.30 „Zespół Dziewiątka” 14.00 „Zielony Magazyn” 15.00 Aud. estradowa „Tropami ludzi i p.eśni” 16.05 „Urok wiedeńskiego walcu” 18.20 „Damy i huzary” 17.38 Śpiewa „Mazowsze” 18.30 Teatr PR „Delikatny człowiek” 20.30 „Matysiakowie” 21.40 Radiowy Teatrzyk Miniatur „Zwierciadło” 22.35 „Rendez-vous z solistami w muzyce tanecznej”.

PROGRAM II

Program dnia: 7.30
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 20.00, 23.50

8.45 Zyczenia z zagranicy 9.30 „125 dni miłości” opow. humor. 11.30 Radiowy koncert piosenek 13.30 Męstwo z melodia i piosenka słuchaczom polskim” 14.00 Melodie z operetek 14.30 Koledy polskie 15.00 Dla dzieci — stuch. „Przygody Dory i Flory” 16.30 „Melodie świata” 17.15 „Świąteczny felieton muzyczny” 17.45 „Pazioski królowej Marysielki” 19.15 Teatr PR „Hotel Metropol” 20.00 „Premiera polskich piosenek” 21.25 „W zmiennych rytmach i w nastrojach” 22.25 „Cud w winiarni” 23.00 „Koncert dla miłośników tańca”.

ROZGŁOSZNI RZESZOWSKA

PR

14.00 „Świąteczne podarunki”

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TV — WARSZAWA

19.30 „Historia 30-letniej odemki” — film fab. (pol.) dla dzieci 19.15 „Z Turoniem i Gwizdą” 19.00 „Klub Myski Miki” 19.45 Teatrzyk dla przedszkolaków „Choińkowy wleczór” 17.30 „Chwila wspomnień” — film. kronika z roku 1919

17.45 „Trio” — film wg powieści J. Joyce’a 18.30 „25 lat Hollywoodu” 20.00 „Dobranoc” — Tekst W. Chotomska 20.05 „Świąteczne Tele” — Echo” 20.50 „Ulica Złoczyńców” (cz. I) „Komedianci” — film fab. (franc.) od lat 16

20.20 „Czytają Szekspira”.

ŚRODA

PROGRAM I

Program dnia: 6.06
Wiadomości: 5.00, 7.00, 8.00, 12.05, 16.00, 23.00

8.40 „Szopka w gromadzie” aud. Z. Barchanowskiej 8.30 Syjni artyści opery, operetki i jazzu 9.05 „Straszny dziadunio” — humoreska 10.00 Dla dzieci przedśw. „Kominarż” 10.20 Koncert tyżecz. 12.10 Gra zespół Wesołowski 12.30 „Klub 60” 13.31 Melodie ze słynnych filmów 14.00 Koledy polskie 14.30 „W Jezioranach” 15.51 Piosenki starorazarskie 16.20 Teatr PR „Szukam ojca” 17.10 Muzyka taneczna 18.05 „Wszystkie chwilety dozwolone” 19.00 Rewia zespołów jazzowych 20.30 „Wieczór w piwnicy „Fod Baranami” 21.50 „Farnasik”.

PROGRAM II

Program dnia: 7.30
Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 17.00, 20.00, 23.50

8.35 Muzyka baletowa i sceniczna 9.05 Koledy polskie 9.35 „Luznia” — dwie humoreski 11.00 „Matysiakowie” 13.10 „Najpiękniejszy dzień” 13.30 „Moskwa z melodią i piosenką” 14.00 Muzyka taneczna 14.30 Echo sopockiego Festiwalu 15.00 Dla dzieci „Przygody Dory i Flory” 16.58 Śpiewa „Śląsk” 17.05 Felieton nt. międzynarodowe 17.15 Piosenki „Kabaretu Starszych Panów” 18.35 „Radiowe rendez-vous z S. Górską i L. Sempolnickim” 19.00 Teatr PR „Barberyna” 20.00 Od walców do tanga 22.30 Teatrzyk Kamelion „Strażacy” 22.47 Muzyka taneczna.

ROZGŁOSZNI RZESZOWSKA

PR

14.10 Gadki rzeszowskie 14.30 Muzyka ludowa. (Radio zastrzega sobie prawo zmiany programu)

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM TV — WARSZAWA

10.00 „Variete” dla dzieci 11.30 „O księżcu Godrydzie rycerzu Gwiazdy Wigilijnej” 15.40 „Wielka podróż” 16.10 „Parada kłamców i błagierów” 17.55 „Świąteczna podróż Perystopu” 18.25 Muzyka lekka 20.00 „Dobranoc” 20.10 „Romans palaca” (cz. II) film fab. (fr.) „Komedianci” — od lat 16.

OGŁOSZENIA DROBNE

P R A C A

POTRZEBNA pomoc domowa w wieku 18 — 50 lat do rodziny 4-osobowej w Warszawie (w tym 2 dzieci 8 i 2 lata). Warunki bardzo dobre. Zgłoszenia: Anna Rossa Warszawa, Bagatela 13 m. 18. G-2134/1

GLOBULKI „ZET”

działają silnie, plemnikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu, tanie — zapobiegają ciąży. 1 pud. 10 szt. 7 zł.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruch” i sklepach „Arged”. K-2741/3

PRACOWNICY POSZUKIWANI

SZKLARZY, KIEROWNIKÓW budów oraz KIEROWNIKÓW punktów elektrycznych zatrudni w I kwartale 1963 r. SPÓŁDZIELNIA PRACY REMONTOWO-BUDOWLANA W PRZEMYSŁU, ul. 1 Maja 6, tel. 497. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Zarząd oraz Dział Kadr Spółdzielni. K-2808/1

WYKWALIFIKOWANYCH FORMIERZY do pracy akordowej w Wydziale Odlewni zatrudni ŚWIDNICKA FABRYKA URZĄDZEN PRZEMYSŁOWYCH w ŚWIDNICY, ul. Buczka nr 30, woj. Wrocław. Zakwaterowanie dla samotnych w Hotelu Robotniczym. Istnieje możliwość otrzymania mieszkania rodzinnego w IV kwartale 1963 r. Informacji pisemnych i ustnych udziela Dział Kadr. K-2800/3

TECHNIKA ELEKTRYKA przyjmie do pracy od 1 stycznia 1963 r. SPÓŁDZIELNIA PRACY REMONTOWO-KONSERWACYJNA „WSPÓLNOTA” w Sanoku. Warunki pracy do omówienia w biurze Spółdzielni — Sanok, ul. Świerczewskiego nr 13. K-2813/2

TECHNIKA lub INŻYNIERA ELEKTRYKA z praktyką w budownictwie na stanowisku technika normowania do działu zatrudnienia i plac, TECHNIKÓW lub INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW z praktyką na stanowisku kierowników budów do pracy terenowej przy elektryfikacji wsi, MONTERA samochodowego do pracy w pomocniczym warsztacie mechanicznym przy remontach samochodów zatrudni natychmiast PRZEDSIĘBIORSTWO ELEKTRYFIKACJI ROLNICTWA W RZESZOWIE, ul. Mikołaja Reja 16. Wynagrodzenie na korzystnych warunkach wg UZP w Budownictwie do uzgodnienia na miejscu. Zgłaszać się lub oferty nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem Zakładu. K-2811/2

Niecodzienna zdobycz podczas polowania

Jenot przywędrował bez paszportu

Do niedawna rzeszowscy myśliwi o jenocie (zwanym też junatem) mieli tylko t.zw. encyklopedyczną wiedzę. A więc, że jest to zwierzę z rodziny psów, popularnie zwane lilem japońskim, z wyglądu i wielkości podobne do szopa, z sierści i tropów do borsuka, że ów cenny ze względu na futro okaz zamieszkuje kraje Azji Wschodniej. Wśród licznych przyrodniczych wyświadczeń — tu i ówdzie widać się też podobiznę jenota. Co prawda, nie za często... bo i po coś rozwodził się nad zwierzem, które buszuje gdzieś w odległych azjatyckich lasach. Tymczasem jenot zrobił nam niespodziankę.

W lasach między Hyżnem i Dylągówką (pow. Rzeszów), odbywał się właśnie kolejne polowanie na duki i lisy. Naraz psy — tropiciele podłosto wielkie larum. Zbiegli się zaintrygowani myśliwi. Gromada psów osaczyla ze wszech stron zwierza, który wleciał w tarcinę bronil się jak mógł przed napastnikami. Zaatakowanym okazał się właśnie ów wschodnioazjatycki jenot. Skąd się wziął w podrzeszowskich lasach? Przewędrował przez tyle krajów „bez

paszportu”? Turystę „zaprzeszono” do Wojewódzkiej Rady Łowieckiej, gdzie czuje się niezgorzej. Wprawdzie piwnica nie jest najwytworniejszym locum, ale nasz podróżnik wcale się tym nie przejmując. Apetyt dopisuje mu jak na wolności. Skonsumował już królika i kurę... Smakuje zwłaszcza w ptactwie, choć w ogóle jest wszechkocernym, nie gardzi nawet padliną.

WRĘ, powiadomiła o tym niezwykłym „znalezisku” Instytut Badań Leśnictwa. Tam więc zapadnie decyzja co do dalszych losów naszego jenota, który tak nieopatrznie wpadł w ręce rzeszowskich myśliwych. Są dwie perspektywy — ZOO, albo Muzeum Łowieckie. W tym ostatnim jenot musiałby, niestety, znaleźć się jako martwy eksponat. A szkoda tego oryginała (patrz zdjęcie).

Warto również dodać, że Instytut Badań Leśnictwa zainteresował się ostatnio rodziną jenotów, które coraz częściej osiedlają się w różnych europejskich krajach. Poszukiwano właśnie tych wytrwałych wędrowników w Polsce. Jak się okazuje nie bezowocnie. (new)



Na zdjęciu: Najprawdziwszy jenot w swojej tymczasowej kwaterze.

Fot. M. KOPEC

PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ

Zawładania te płatności składki za rok 1963 z tytułu obowiązkowych ubezpieczeń budynków, mienia ruchomego, upraw oraz koni i bydła od padnięcia została rozłożona na dwie raty:

- termin płatności I raty w wysokości 75 proc. całej należności za 1963 r. przypada w STYCZNIU
- termin płatności II raty w wysokości 25 proc. całej należności za 1963 r. przypada w SIERPNIU

Wpłata II raty może być dokonana w miesiącach wcześniejszych lub łącznie z I ratą w styczniu.

Składki za ubezpieczenia budynków i zwierząt nie należących do gospodarstwa rolnego na terenie miast i osiedli płatne są jednorazowo (cała należność za 1963 r.) w STYCZNIU.

Odszkodowania za straty losowe w obowiązkowo ubezpieczonym mieniu Państwowego Zakładu Ubezpieczeń wypłaca z funduszy powstałych ze składek i dlatego terminowe opłacenie składki zapewnia ubezpieczonym szybkie otrzymanie odszkodowania w wypadku szkody i w pełnej wysokości.

Kłęski jakie nawiedzają kraj, wyrządzają poważną szkodę w budynkach, mieniu ruchomym, uprawach i zwierzętach. Straty wynoszą setki milionów złotych, toteż Państwowy Zakład Ubezpieczeń musi posiadać odpowiednie fundusze na terminową wypłatę odszkodowań.

W interesie więc ubezpieczających, każdy właściciel ubezpieczonego mienia powinien w styczniu wpłacić składkę przynajmniej w wysokości 75 proc. wkładki rocznej.

Przypomina się, że do składek nie uiszczonych w terminie doliczane są dodatki za zwłokę, a w stosunku do zalegających z zapłatą składek będzie wdrożone postępowanie egzekucyjne, co powoduje także dodatkowe koszty. K-2809/1

POGOTOWIE TELEWIZYJNE

Zakłady Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych Oddział w Rzeszowie, organizują na okres świąt pogotowie telewizyjne.

Naprawy domowe telewizorów z terenu miasta należy zgłaszać telefonicznie w godz. od 12 — 18 pod niżej podanymi adresami:

- | | |
|----------------------|-----------------|
| 1. SORT Rzeszów | telefon nr 4066 |
| 2. SORT Stalowa Wola | telefon nr 968 |
| 3. SORT Jasło | telefon nr 956 |
| 4. SORT Gorlice | telefon nr 118 |
| 5. SORT Jarosław | telefon nr 2463 |
- (tylko 26 grudnia 1962 r.)

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW „DOZÓR MIENIA”

W RZESZOWIE ul. Langiewicza barak nr 2

zawładania wszystkich byłych pracowników i członków Spółdzielni, że udziały członkowskie z lat od 1955 do 1961 włącznie należy odebrać do dnia 31 marca 1963 r. Po upływie tego terminu roszczenie z powyższego tytułu uwzględniane nie będzie. K-2810/1



Ze świata filmu

Obok: fotos z nowego filmu polskiego „Kilka dni przed balem...”, opartego na znanej sztuce teatralnej Balu Kiego pod tym samym tytułem. Na pierwszym planie Irena Kwiślikowska jako Dniurdałińska.



Moda Zimowe Wczasy

W czasy zimowe mają swe wyjątkowości, jak i wiodące wiodące, jak i wiodące... (The text continues with fashion advice for winter, mentioning materials like wool and fur, and styles like long coats and hats.)



Kto smutny...
Rita Szymon
Kobylska

Kosmetyczka radzi: Na kilka dni przed balem...

Jestem u progu tradycji... (The text provides practical tips for skin care and makeup preparation for a ball, including advice on washing, moisturizing, and using specific products.)

Rudnickie Koszycki dla modniś z Ghany

Co można upleść z wiskij? Okazuje się, że... (The article discusses the fashion brand Rudnickie Koszycki and their collection inspired by whisky, mentioning various fabrics and styles.)

Nierudno zgadnąć

WIROWKA SZARADOWA

1 2
3 4
5 6
7 8
9 10
11 12
13 14
15 16
17 18
19 20
21 22

Już pstry się PRZECIA srebrną i barwaną, purpurą PIKESZA... (The text is a short story or puzzle-related text, mentioning a character named PIKESZA and a silver object.)

Zniesione: ręce radzę smarować przed snem... (This section continues with more practical advice, possibly related to health or skin care, mentioning the use of ointments and oils.)

FILATELISTYKA

W związku z ukazaniem się... (The article discusses philately, mentioning the Polish Philatelic Society and the importance of stamps.)

Republika Polska
100 zł
150 zł
200 zł
250 zł
300 zł
350 zł
400 zł
450 zł
500 zł